

Antoniewicz, Włodzimierz

Uwagi o organizacji prehistorii w Polsce

Światowit 18, 281-301

1939 - 1945

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁODZIMIERZ ANTONIEWICZ

UWAGI O ORGANIZACJI PREHISTORII W POLSCE

(QUELQUES RÉMARGUES SUR L'ORGANISATION DE LA PRÉHISTOIRE
EN POLOGNE)

W spalonym w r. 1939 przez Niemców XVIII tomie „Światowita” poświęciłem kilka uwag zagadnieniom organizacji prehistorii w Polsce, pragnąc zamknąć ogólnym rzutem szereg myśli i artykułów sformułowanych i napisanych na ten temat w dwudziestoletnim okresie międzywojennym. Obecnie, po ostatniej wojnie, odtwarzanie tych stron, nakreślonych w r. 1938, byłoby anachroniczne, gdyż nowe ramy organizacyjne i nowe obszary, mieszczące się w nowych granicach Państwa Polskiego, nasuwają szereg nowych potrzeb i nowego układu ich hierarchii również w dziedzinie organizacji nauki, a w szczególności na polu prehistorii. Rzecz prosta, że doświadczenia lat minionych mają swoją ważną wymowę, zwłaszcza jeżeli idzie o uniknięcie wielu mylnych założeń i dość licznych wadliwych ujęć konstrukcyjnych, które nie zdały egzaminu z możliwości dalszego istnienia i które wymagają radykalnych zmian i unowocześnienia. Nic tedy dziwnego, że obecnie nakreślone uwagi odbiegają w wielu punktach od myśli dawniejszych, a wypływających z zupełnie odmiennej realnej sytuacji przedwojennej naszej nauki. Natomiast zasady organizacyjne nawiązywane do struktury doświadczonej, w sensie pozytywnym, tak u nas, jak i zagranicą, są tymi podwalinami, na których opiera się i nadal winien się opierać gmach prehistorii polskiej.

* * *

Wraz z Michałem Drewką poddaliśmy w połowie 1945 r. ponownym rozważaniom sprawę istnienia i działalności Państwowego Instytutu Prehistorycznego mniej więcej w następujący sposób.

Od pierwszych chwil wskrzeszenia niepodległego Państwa Polskiego — ogół prehistoryków polskich dążył do stworzenia dla prehistorii w Polsce takich form organizacyjnych, któreby zapewniły tej niedocenianej wciąż u nas gałęzi wiedzy o człowieku — spełnienie

zadań, do jakich jest powołana, a przez to i zajęcia w szerokiej opinii społecznej miejsca, jakie tej nauce należy się z racji jej wagi i misji.

Dwudziestoletnie doświadczenie, zebrane w okresie międzywojennym, zniewala nas powrócić do koncepcji, rozważanych u samego początku organizowania się naszej nauki w r. 1919, a wyrażających się w dążeniu do utworzenia Państwowego Instytutu Prehistorycznego jako najwyższej instancji naukowej zarówno w dziedzinie badawczej, jak muzealnej i konserwatorskiej. Już w r. 1920 pisał senior polskich prehistoryków, prof. dr Wł. Demetrykiewicz, że „ktokolwiek miał sposobność zapoznania się bliżej z żądaniami, jakie umiejętność prehistorii europejskiej stawia nauce prehistorii ziem polskich i komu nie jest obca wielka obfitość i różnorodność oraz niezwykła naukowa ważność naszych wykopalisk, ten nie będzie mógł zaprzeczyć, że Polska potrzebuje daleko więcej, niż inny kraj, utworzenia u siebie Instytutu Archeologii przedhistorycznej i wczesnodziejowej. Bez pomocy takiego koniecznego centralnego ogniska naczelnego będą u nas badania i sprawy prehistoryczne dalej chodzić luzem i rozpraszać się, jak dotąd, a także trudno sobie zaiste wyobrazić, aby można było bez pomocy takiego Instytutu Archeologicznego zorganizować całkiem dobrze i celowo naukowe wyższe instancje nadzorcze i rekursowe w sprawach muzealnych i konserwatorskich, dotyczących wykopalisk” („Wiad. Arch.” V, 1920).

Nie mogło Instytutu Prehistorycznego, pojętego jako najwyższa instancja naukowa w dziedzinie prehistorii, zastąpić utworzone w r. 1920 Państwowe Grono Konserwatorów zabytków przedhistorycznych. Dowodem tego jest choćby fakt, że właśnie na konferencjach P. G. K. Z. P. podjęto znowu sprawę powołania do życia Państwowego Instytutu Prehistorycznego i dla tegoż Instytutu opracowano projekt statutu (drukowany w t. VIII „Wiadomości Archeologicznych”).

W r. 1928 rozwiązano Państwowe Grono Konserwatorów zabytków przedhistorycznych. Równocześnie Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r. utworzyło Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie, nadając mu tak szeroki zakres działania, że równało się to nieomal programowi specjalnego Instytutu.

Oczywiście w ramach muzeum zadania te wypełnione być nie mogły, to też działalność Państwowego Muzeum Archeologicznego spotkała się z uzasadnioną krytyką („Pamiętnik Muzealny”, zes. II, Kraków 1933), a ogół prehistoryków polskich pozostawał nadal bez instytucji, któraby koordynowała wysiłki poszczególnych badaczy i warsztatów pracy archeologicznej.

W tym stanie rzeczy zastała nas wojna, która tak dotkliwie naszarpaneła stan posiadania naszej nauki w Polsce. Po oswobodzeniu

Warszawy jednym z pierwszych kroków Rządu Polskiego było restytuowanie Państwowego Muzeum Archeologicznego i mianowanie pierwszych jego pracowników z nowym dyrektorem na czele. Na razie jednak żadne prawne zmiany nie nastąpiły, z wyjątkiem utworzenia Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Sztuki, co należy uznać za krok ze wszech miar pozytywny.

Ogół prehistoryków polskich, mocno przez eksterminacyjną politykę okupanta niemieckiego przerzedzony, nie miał do tej pory możliwości wystąpienia wspólnie, by dać wyraz swym zwartym poglądom, w jakich ramach i na jakich podstawach pragnąłby widzieć nową, celową organizację polskiej prehistorii. Na lokalnej konferencji w Krakowie, odbytej w dn. 23 i 26 marca 1945 r., wyrażono tylko ogólne życzenie, by zrealizowanym mógł być dawny postulat wszystkich prehistoryków — Instytut Prehistorii. O szczegółach organizacji i o programie działalności tej instytucji, poza ramowymi uwagami, żadnych bliższych danych nie wysunięto. To samo można powiedzieć o konferencji prehistoryków polskich w Poznaniu w dn. 26 sierpnia 1945 r., gdzie dokładniej omówiono sprawy badawcze, muzealne i konserwatorskie w zakresie prehistorii w Polsce i gdzie wysunięto konieczność powołania do życia Państwowej Rady Archeologicznej przy Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków. Postulatów tych dotąd nie urzeczywistniono. Wciąż tedy stoimy na zakręcie nowych losów prehistorii polskiej, wymagającej dla swoich potrzeb i rozwoju sprawnych ram organizacyjnych.

Droga, wiodąca do dobrej konstrukcji prehistorii w Polsce, musi przebiegać zrazu dwoma etapami ku jasno skonkretyzowanemu już obecnie celowi. Tym celem naczelnym zaś jest dojście do takiej struktury archeologicznej u nas, któraby zapewniła:

1. pieczołowitą ochronę zabytków ruchomych i nieruchomych, jako podstawowych faktów naukowych, na całym obszarze ziem Polski;
2. intensywne i systematyczne badanie stanowisk archeologicznych w całej Polsce w ślad za potrzebami planowo opracowywanych zagadnień prehistorycznych i wczesnodziejowych;
3. pełne inicjatywy, zespołowe i planowe, opracowywanie problemów pre- i protohistorycznych, obejmujących większe zagadnienia naukowe przemysłów, kultur, epok, okresów, regionów i całego naszego kraju, tak w zakresie monograficznym, jakoteż kartograficznym;
4. zorganizowanie wzorowego centralnego muzeum archeologicznego w Warszawie, i rozsądnej sieci porządných archeologicznych muzeów okręgowych i lokalnych, połączonych z prawdziwymi stacjami badawczymi poszczególnych większych stanowisk archeologicznych;

5. umiejętne i pełne rzeczywistej troski skoordynowanie współpracy z organem centralnym regionalnych środowisk uniwersyteckich, muzealnych i konserwatorskich, poświęconych pracom pre- i protohistorycznym, wyposażenie ich w należyte środki naukowe i finansowe, aby mogły one swobodnie rozwijać działalność naukową i techniczną na powierzonych im pieczęt obszarach;

6. zestrojenie w celowo działający aparat wydawniczy publikacyjny w zakresie archeologii ziem Polski i krajów słowiańskich: periodycznych, monograficznych, syntetycznych, oraz popularyzatorskich, bez uszczuplania inicjatywy dotychczasowych ośrodków w ramach uzgodnionej polityki wydawniczej w Polsce;

7. bliższa współpraca naukowa i dydaktyczna zakładów pre- i protohistorii uniwersytetów polskich z muzeami archeologicznymi, tudzież z specjalnymi instytucjami, poświęconymi badaniom starożytności polskich i słowiańskich.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jedynym organem, powołanym do planowej realizacji tych zamierzeń, może być tylko Państwowy Instytut Prehistoryczny w Warszawie. Musi on skupiać w swym łonie ogół polskich prehistoryków i wszystkie instytucje archeologiczne w kraju, co dopiero może dać podstawę planowego i zespołowego charakteru wielkich prac badawczych na ziemiach Rzeczypospolitej, na co od szeregu lat czeka nauka polska. W ślad za tym praca P. I. Pr. nie może być oparta tylko na własnym zespole pracowniczym. Taki instytut centralny nie może również w swej działalności zarówno organizacyjno-prawnej, jak i ściśle naukowej, być oparty na niczym nieograniczonej władzy dyrektora, nieobowiązanego do składania sprawozdań z działalności Instytutu przed żadnym organem fachowym. Tego rodzaju ustrój, dobry w instytucjach, opartych na hierarchicznym posłuszeństwie, możliwy nawet w instytutach o specjalnych zadaniach praktycznych, nie jest, naszym zdaniem, odpowiedni w zakładach naukowo-badawczych, których konsekwentny plan działania musi być wynikiem szeroko przeprowadzonej dyskusji w kole fachowych specjalistów.

Państwowy Instytut Prehistoryczny winien być centralnym zakładem naukowo-badawczym, mającym na celu:

a) badanie pre- i protohistorii przede wszystkim ziem Państwa Polskiego, popieranie badań w tej dziedzinie, gromadzenie, opracowywanie i publikowanie wyników tych badań,

b) fachową opiekę nad zabytkami archeologicznymi na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej,

c) szerzenie wiedzy z zakresu archeologii przedhistorycznej i wczesnodziejowej drogą gromadzenia zabytków, ich odpowiedniego opracowywania i upowszechniania.

Takie ogólne postanowienie dekretu, powołującego do życia P. I. Pr., prowadzi do następującego statutowego wyszczególnienia zadań tego organu ogólnopolskiego:

1. skupianie działalności naukowo-badawczej, konserwatorskiej i muzealnej w zakresie archeologii przedhistorycznej i wczesnodziejowej w Polsce,

2. przeprowadzanie i popieranie systematycznych zespołowych badań terenowych i teoretycznych,

3. prowadzenie i popieranie studiów i prac wszelkiego rodzaju oraz ogłaszanie drukiem prac naukowych i popularyzacyjnych z zakresu pre- i protohistorii oraz nauk pokrewnych,

4. gromadzenie zabytków przed- i wczesnodziejowych głównie drogą badań terenowych, prowadzenie centralnego Muzeum Archeologicznego w siedzibie Instytutu, powoływanie do życia i utrzymywanie takichże muzeów w innych miastach Rzeczypospolitej oraz urządzenie wystaw specjalnych,

5. wykonywanie opieki prawnej nad zabytkami archeologicznymi na zasadzie Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami, oraz prowadzenie centralnego inwentarza zabytków archeologicznych Państwa Polskiego,

6. przygotowywanie i opiniowanie przepisów prawnych i zarządzeń oficjalnych, dotyczących pośrednio lub bezpośrednio ochrony, badań, nabywania, wystawiania i wywozu za granicę zabytków archeologicznych,

7. wchodzenie w stosunki z instytucjami, stowarzyszeniami i uczonymi, zajmującymi się pre- i protohistorią i naukami pokrewnymi w kraju i zagranicą,

8. szerzenie wiedzy z zakresu archeologii przedhistorycznej i wczesnodziejowej i zrozumienia wartości naukowej zabytków prehistorycznych oraz ważności opieki nad nimi,

8. udział w zjazdach krajowych i kongresach zagranicznych archeologicznych i nauk pokrewnych, w których dorobku prehistoria jest bezpośrednio zainteresowana.

Państwowy Instytut Prehistoryczny winien, stosownie do zadań, które ma do spełnienia, dzielić się na cztery działy:

a) naukowo-badawczy,

b) konserwatorski,

c) muzealny,

d) Państwowe Muzeum Archeologiczne.

W celu utrzymania wysokiego poziomu naukowego P. I. Pr., winni: dyrektor, wicedyrektor i kierownicy wymienionych działów posiadać w zasadzie kwalifikacje wystarczające do objęcia stanowiska profesora pre- i protohistorii, względnie docenta tych nauk w państwowych szkołach akademickich. Do składu dalszego zaś personelu naukowego Instytutu winny być powoływane jedynie osoby, które mogą się wykazać poważnymi pracami naukowymi z tego samego zakresu. Poza tym konserwatorowie zabytków przedhistorycznych i wczesnodziejowych winni wykazać się fachowo kwalifikowaną praktyką wykopaliskową i inwentaryzatorską.

Odpowiedzialność za rozwój i tok pracy P. I. Pr. winni ponosić wszyscy pracownicy naukowcy tej instytucji. Aby zadanie to ułatwić, należy powołać w łonie P. I. Pr. oficjalną konferencję pracowników naukowych, jako organ obradujący.

Konferencja taka winna posiadać następujące kompetencje:

1. układanie zasad pracy w Instytucie oraz projektów regulaminów poszczególnych działów,
2. rozpatrywanie i ustalanie programu prac poszczególnych działów,
3. układanie preliminarza budżetowego Instytutu na podstawie projektów budżetowych, przedstawianych przez dyrekcję i kierowników poszczególnych działów, tudzież zgłaszanie wniosków zmiany przeznaczenia sum w budżecie Instytutu,
4. przyjmowanie okresowych sprawozdań z działalności Dyrekcji, poszczególnych kierowników działów i pracowników naukowych,
5. wydawanie opinii o kandydatach na stanowiska naukowe w Instytucie.

Aby zaś ożywić i utrzymać na należytych poziomach działalność naukową Instytutu, winny się odbywać, w okresie wolnym od badań terenowych, naukowe posiedzenia. W tych zebraniach dyskusyjnych mogliby uczestniczyć wszyscy prehistorycy, pracujący w Instytucie, bądź w innych zakładach naukowych w siedzibie P. I. Pr., bądź zapraszani przez dyrekcję z całej Polski. Takie posiedzenia naukowe napewno skutecznie będą urabiać twórczą atmosferę współpracy i życzliwej krytyki, tak potrzebną, może nawet więcej, niż w innych dziedzinach nauki, właśnie prehistorii polskiej.

W doniosłej i ze wszech miar pożądanej sprawie, a mianowicie w interesie najwyższej kontroli naukowej P. I. Pr., winna istnieć i zabierać choć raz do roku głos Naukowa Rada Instytutu. W skład tej

Rady, oprócz dyrektora i kierowników działów P. I. Pr., winni wchodzić:

A) z głosem decydującym, tj. jako zwyczajni członkowie Instytutu:

a) z mocy swojego stanowiska czyli urzędu: profesorowie (czynni bądź emerytowani) i docenci archeologii przedhistorycznej i wczesnodziejowej w państwowych Szkołach Akademickich, przedstawiciele prehistorii Polskiej Akademii Umiejętności i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, oraz dyrektorzy okręgowych muzeów archeologicznych w Polsce;

b) z nominacji Ministra Kultury i Sztuki, na wniosek N. R. I., przedstawiony przez Dyrektora, wybitniejsi specjaliści w zakresie pre- i protohistorii, nie należący do grupy poprzedniej kategorii;

B) z głosem doradczym, tj. jako nadzwyczajni członkowie Instytutu: fachowi przedstawiciele nauk, mających dla archeologii przedhistorycznej i wczesnodziejowej znaczenie pomocnicze, zaproszeni, na wniosek N. R. I., przedstawiony przez Dyrektora, przez Ministra Kultury i Sztuki.

Kompetencje Naukowej Rady P. I. Pr. możnaby ramowo tak scharakteryzować:

1. rozpatrywanie i opiniowanie sprawozdań z rocznej działalności P. I. Pr., przedstawianych przez Dyrektora,

2. prawo inicjowania projektów i planów w zakresie zadań Instytutu,

3. planowanie prac badawczych, terenowych i teoretycznych, na obszarze Rzeczypospolitej,

4. opiniowanie preliminarzy budżetowych, obejmujących w budżecie państwowym dotacje na prace naukowe i na instytucje w zakresie pre- i protohistorii,

5. opracowanie regulaminu N. R. I.,

6. przedstawianie kandydatów na członków zwyczajnych i nadzwyczajnych Instytutu,

7. wyrażanie opinii fachowych w sprawach, przekazanych Radzie przez Ministra Kultury i Sztuki oraz przez Dyrektora P. I. Pr.,

8. w sprawach, dotyczących opinii ściśle fachowych oraz mianowania dyrektora i kierowników działów Instytutu, Rada może wyłaniać ze swego grona specjalne komisje.

Przytoczone powyżej uwagi szkicowe do Statutu P. I. Pr. nie są czymś nowym i oryginalnym, gdyż są już realizowane w wielu statutach różnych instytutów badawczych w Polsce i za granicą. Chodzi tutaj tylko o przypomnienie zasad, które umożliwiają sprawniejszą organizację centralnego organu w zakresie prehistorii w Polsce, z wy-

rażnym rozgraniczeniem i zastrzeżeniem kompetencji stałym pracownikiem i opiniującą Naukową Radzie P. I. Pr. Nie ulega kwestii, że decydującą rolę w urzeczywistnianiu celów Instytutu będzie odgrywał naukowy jego personel, o ile możliwości wszechstronny i wybitny w swych talentach organizacyjnych i naukowych, oraz zdolność i takt dyrektora tej naczelnej instytucji. I w tym zakresie warto przypomnieć słowa prof. Wł. Demetrykiewicza: „w każdym razie trzeba pamiętać, że dziś główne trudności w stworzeniu dobrego Instytutu leżą nie tyle w lepszej lub gorszej stylizacji Statutu, ile raczej w braku dostatecznej, tj. większej niż obecnie, liczby fachowych archeologów-prehistoryków, co prędko poprawić się nie da”. Niestety, rozbitcie wśród prehistoryków polskich, jako skutek czasów powojennych, jest obecnie większe, niż po pierwszej wojnie światowej. Brak zupełny autorytetu przodowniczego, któryby pragnął i umiał przeprowadzić w Polsce zespolenie sił pracowników naukowych w dziedzinie pre- i protohistorii w celu zgodnego i intensywnego przeorywania wciąż nieopanowanego ugoru naszej nauki w Polsce. Toteż w pierwszym etapie, jesteśmy przekonani, w obecnych warunkach personalnych, lokalowych i finansowych, uzyskać można lepsze wyniki dla badań naukowych, gdyby skoncentrować na razie wszystkie wysiłki tylko w kierunku należytego postawienia P. Muzeum Archeologicznego w Warszawie jako centralnego i głównego muzeum prehistorycznego Polski, a dalej lepszego uposażenia i rozwinięcia archeologicznych muzeów okręgowych, tudzież utworzenia niezbędnego i sprawnie działającego aparatu konserwatorskiego dla systematycznej ochrony zabytków archeologicznych na obszarze całego Państwa.

Na tym pierwszym etapie pracy prehistorii w Polsce należy się stanowczo liczyć z realnymi istniejącymi obecnie u nas faktami zastanymi i zgoła niełatwymi warunkami owocnej działalności na naszym polu nauki. Można uznać jako rzeczywiście w Polsce po wojnie rozwijające się następujące archeologiczne ośrodki badawcze: 1. warszawski, 2. krakowski, 3. wielkopolski, 4. śląski, 5. pomorski, 6. mazurski, 7. łódzki, i 8. lubelski. Wszystkie te ośrodki posiadają w siedzibach swoich katedry prehistorii w uniwersytetach oraz ściśle z nimi współpracujące muzea archeologiczne, względnie działy pre- i protohistoryczne w muzeach wielodziałowych, pozostających obecnie w różnych stadiach organizacji. Najzasobniejszym w środki i w personel naukowy jest bez wątpienia Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie. Ilość efektywnie pracujących prehistoryków w Polsce jest jednakże wciąż bardzo mała, wprost za nikłą w stosunku do olbrzymich potrzeb w tym zakresie na terenie naszego Państwa. Można ich doliczyć się najwyżej 35, z tym,

że trzy osoby nadto pracują zagranicą. Zasób ten osobowy wymaga, jako nadmiernie skąpy, nieodzownego powiększenia drogą kształcenia młodych adeptów pre- i protohistorii przez katedry uniwersyteckie, co może wszelako dać pierwszy, wciąż jeszcze, dość ograniczony pod względem ilościowym, rezultat w ciągu 3—5 lat.

Z tym rzeczywistym, a doprawdy dotychczas, bez przesady, tragicznym stanem poważnie należy się liczyć przy wszelakich planowaniach odpowiedzialnych, tym bardziej, że starsze pokolenie prehistoryków, obecnie pracujących, w ilości 8 osób, będzie musiało z racji wieku zejść z areny twórczej działalności naukowej i organizatorskiej w ciągu najbliższych 10—15 lat. Istotne przeto opanowanie ochrony zabytków archeologicznych, systematycznych badań terenowych, kierownictwa katedr uniwersyteckich i muzeów archeologicznych na ogromnym obszarze Państwa Polskiego, od Bugu do Odry—Nysy i od Bałtyku po Karpaty—Sudety, musi długo jeszcze spoczywać na tej garstce prehistoryków polskich. Ten realny, a niezmiernie wymowny układ stosunków nie pozwala na jakiegokolwiek marnowanie sił żyjących prehistoryków i wymaga wprzęgnięcia wszystkich do wielkiej pracy zespołowej na terenie prehistorii ziem Polski. Ten stan rzeczy zniewala do stworzenia ze wszystkich ośrodków prehistorii w Polsce o ile możliwości scalonego i wydatnie działającego aparatu naukowego, któryby istotnie mógł podolać nadmiernym obecnie obowiązkom pracy archeologicznej w całym kraju, jak tylko da się, jednolicie. W ślad za tym ani planowanie ani wykonywanie robót pre- i protohistorycznych w Polsce nie może ograniczać się do stołecznego ośrodka dyspozycyjnego kilkuosobowego; raczej dźać się to winno decentralistycznie, drogą wciągnięcia przedstawicieli wszystkich ośrodków regionalnych i centralnego do tworzenia konkretnych planów corocznej działalności badawczej, oraz drogą zdynamizowania w zakresie wykonawczym wszystkich tych ośrodków, które potrafią pracować samodzielnie na poszczególnych swoich obszarach działania, a cierpią tylko na braki finansowe i personalne.

Na tym pierwszym etapie rozwoju prehistorii polskiej, wyprzedzającym etap drugi powołania do życia i działania Państwowego Instytutu Prehistorycznego w Warszawie, powstać winna przy Ministerstwie Kultury i Sztuki (przy Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków) Państwowa Rada Prehistoryków, wyprzedzająca Naukową Radę P. I. Pr. Struktura tych Rad powinna być podobna, tak, aby z chwilą powstania P. Instytutu Prehistorycznego, Naukowa Rada Instytutu mogła dalej pracować bez przerwy i bez zmian. Obecnie również powinien powstać w ramach budżetu państwowego specjalny stały

fundusz prac i instytucyj prehistorycznych w Polsce, pozostający do wspólnej dla wszystkich dyspozycji, obok specjalnych budżetów Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie i władz konserwatorskich na potrzeby opieki nad zabytkami archeologicznymi na ziemiach polskich. Byłby to fundusz, dysponowany przez Naczelną Dyрекcję Muzeów i Ochrony Zabytków, na wniosek Państw. Rady Prehistoryków, na cele działań badawczych i muzealnych archeologicznych w ośrodkach pozawarszawskich, podnoszonych w ślad za tym na coraz wyższy poziom organizacyjny i naukowy.

Taki schemat strukturalny pierwszego etapu rozwoju prehistorii polskiej w najbliższej przyszłości wydaje się najbardziej prosty, realny i celowy. Należy go jednak szybko realizować, aby zbyt długo nie trwała dotychczasowa szkodliwa niejasność stosunków.

* * *

Naczelną rolę wśród polskich muzeów archeologicznych winno spełniać Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie. Jest to instytucja centralna, ciesząca się poważną prerogatywą prowadzenia na obszarze całego Państwa Polskiego planowych badań terenowych. Dysponuje ona również najzasobniejszym (choć i tak wciąż jeszcze niewystarczającym) budżetem i personelem naukowym. Dzięki tym sprzyjającym warunkom nagromadziło P. M. A. ogromne zasoby archeologiczne, przeważnie stanowiące rezultat systematycznych prac wykopaliskowych. Statut P. M. A. z r. 1928 wyrządził jednak prawdziwą krzywdę temu muzeum, nadając mu charakter instytutu centralnego i ogólnopolskiego, których to czynności nie mogło nigdy P. M. A. należycie wypełniać. Zaiste było to jaskrawe, szkodliwe i grube nieporozumienie, które boleśnie zaważyło na stanie i rozwoju prehistorii polskiej przed wojną. Dostateczna praktyka wykazała nadto, że jest rzeczą niemożliwą z jednego ośrodka wykonywać opiekę nad zabytkami, rozrzuconymi po całym państwie. Okazało się niedwuznacznie, że konieczną jest tu decentralizacja — czy drogą wojewódzkich urzędów konserwatorskich, czy też przez złączenie uprawnień konserwatorskich z specjalnymi pracownikami muzeów prowincjonalnych.

Państwowe Muzeum Archeologiczne może odegrać bardzo poważną rolę dla nauki, o ile pozbędzie się przerostów w dotychczasowej swej roli organizacyjnej i o ile zdobędzie podstawy lokalowe do opracowywania swoich zbiorów. Sprawa lokalu P. M. A. jest wprost pałaca. Usiłowanie zdobycia ruin Pałacu Lubomirskich w Warszawie i ich odbudowy na cele P. M. A. winna być poparta przez wszystkie czynniki państwowe i społeczne. Olbrzymie znaczenie, jakie posiada muzeum

archeologiczne w Stolicy dla nauki, dla popularyzacji wyników pre- i protohistorii wśród rozległych mas pracowniczych i młodzieżowych naszego społeczeństwa, a niemniej dla celów reprezentacyjnych w Warszawie, jest wystarczającym argumentem zapewnienia podstaw szybkiego rozwoju Państwowemu Muzeum Archeologicznemu.

Jednakowoż jasno musi być określona właściwa rola P. M. A. Osobiście, jestem zwolennikiem zdeterminowania roli tej instytucji jako *par excellence* muzealnej. To dla dobra nauki wydaje mi się koniecznym. Koncentracja celów i zadań każdej instytucji naukowej wychodzi na dobro nauki, gdy przeciwnie płynność i rozbieżność programów działania zazwyczaj ją dezorganizuje. Wzorowo urządzone i wciąż rozwijające się centralne muzeum archeologiczne jest wielkim celem samym w sobie, w obrębie nauki i w zastosowaniu do potrzeb społecznych. Musi ono intensywnie i twórczo pracować, aby nadać rozwojowi nauki. Cały swój wysiłek badawczy, w terenie i w opracowaniach naukowych, musi centralne muzeum archeologiczne skierować po linii możliwości posiadania w swoich zasobach i eksponowania w dziale wystawowym pełnego przekroju stosunków kulturowych, na tle życia społeczno-gospodarczego, we wszystkich epokach i okresach przed- i wczesnodziejowych na terytorium wszystkich ziem Polski. A to wymaga niebyłe jakiego znanstwa i wysiłku badawczego personelu naukowego P. M. A. oraz skrajnej planowości i ciągłości w systematycznych pracach muzealnych. Tego rodzaju program nie może opierać się np. o działania konserwatorskie, mające swoje własne cele, niejednokrotnie odmienne od celów muzealnych.

Drugim ważnym obowiązkiem muzeum archeologicznego to opracowywanie zbiorów. Dzieli się ono na trzy specyficzne rodzaje: na opracowania zespołów wykopaliskowych do publikacji, na opracowywanie inwentaryzacyjne zabytków, tudzież na przygotowywanie i urzeczywistnianie ekspozycji działu wystawowego i zmiennych wystaw czasowych. Są to bardzo rozległe w swej obfitości, bardzo skrupulatne w swym nateżeniu i bardzo naukowo odpowiedzialne w swojej metodzie i w swoich wynikach prace muzealne, które niemal bez reszty wypełniają zakresy robocze naukowych pracowników muzealnych.

Trzecim doniosłym polem pracy w muzeach archeologicznych to konserwacja i preparatorstwo zabytków. W tym dziale właściwie we wszystkich muzeach polskich jest wszystko wciąż jeszcze do zrobienia. W niewielkiej tylko mierze pracują nasze muzea sposobami nowoczesnej konserwacji. Utworzenie właśnie w P. M. A. nowoczesnej i wszechstronnej pracowni konserwatorskiej, preparatorskiej i modelarskiej jest nad wyraz pożądane. Musi się jednak w tym celu wyszkolić zagranicą

fachowy personel techniczny, przynajmniej kandydatów na stanowiska kierownicze.

Oto w niezbędnej krótkości powody, dla których wydaje mi się ze wszech miar uwagi godne skoncentrowanie normalnej działalności P. M. A. na zadaniach muzealnych. Do tego jeszcze dochodzą wydawnictwa periodyczne, jak „Wiadomości Archeologiczne”, „Biuletyn kwartalny”, oraz publikacje książkowe, monograficzne, katalogowe, przewodnikowe, popularyzatorskie, które wymagają także sporego zapasu energii, umiejętności i konsekwentnego wysiłku.

Do czasu stworzenia Państwowego Instytutu Prehistorycznego obowiązuje P. M. A. szeroki program działalności, zakreślony statutem z r. 1928. Chodzi tylko o to, aby główny nacisk położyć na najważniejsze zadania muzealne, a to w interesie nauki polskiej, domagającej się otwarcia tego sezamu skarbów archeologicznych dla wszystkich pracowników naukowych.

* * *

Skoro mowa o centralnym muzeum archeologicznym w Warszawie, trudno byłoby pominąć stosunku do P. M. A.: Muzeum Archeologicznego im. Er. Majewskiego Tow. Nauk. Warsz. Muzeum to, jak wiadomo, mieściło się przed wojną na III p. Pałacu Staszica, urządzone w działach: magazynowym i wystawowym, zinventaryzowane w 80 % swoich zbiorów, złożonych z około 100.000 okazów. Było ono dostępne dla prehistoryków i studentów prehistorii, dla szerokiej publiczności i dla wielu cudzoziemskich uczonych, licznie nawiedzających wówczas Warszawę. Powszechnie też wiadomo, że zatwierdzony przez niemieckie władze okupacyjne kierownik P. M. A. wystosował do władz niemieckich memoriał w sprawie skomasowania w lokalu P. M. A. w gmachu Muzeum Narodowego kompletnie ocalałych w Pałacu Staszica kolekcji Muzeum Arch. im. Er. Majewskiego T. N. W. Na polecenie władz okupacyjnych przewiózł ówczesny kierownik P. M. A. wszystkie zbiory T. N. W. z Pałacu Staszica do lokalu P. M. A. w Muzeum Narodowym, gdzie dotychczas one się mieszczą.

Istnienie obok siebie dwóch poważnych muzeów archeologicznych w Warszawie nie da się pogodzić z celową i przewidującą polityką muzealną. Komasaacja tych muzeów winna jednak być zależna od warunków prawnych i lokalowych w obu instytucjach, zmierzających przeciw do zapewnienia uporządkowanego bytu w połączonych zbiorach. Wymogiem aktu darowizny przez Er. Majewskiego muzeum archeologicznego na rzecz T. N. W., było związanie tych zbiorów z imieniem ofiarodawcy i z lokalem w Pałacu Staszica. O ileby zaś T. N. W. nie mogło

z jakichkolwiek powodów spełnić zastrzeżeń aktu darowizny, wówczas muzeum im. Er. Majewskiego winno, wedle tego aktu, przejść na własność Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Zarząd Towarzystwa Naukowego Warszawskiego poczuwa się bez przerwy do wypełniania w miarę swoich możliwości, powziętych zobowiązań w stosunku do Muzeum Archeologicznego im. Er. Majewskiego, co zostało w całej pełni uzgodnione z Dyrekcją P. M. A. Na mocy tego porozumienia w lokalu Muz. Arch. im. Er. Majewskiego w Pałacu Staszica zostaną na nowo urządzone zbiory dydaktyczne wraz z biblioteką muzealną; natomiast zasoby muzealne będą nadal konserwowane w obrębie P. M. A. Z chwilą zaś wybudowania specjalnego gmachu P. M. A. przejdą tam również zbiory dydaktyczne Er. Majewskiego, bez utraty związku z imieniem twórcy i ofiarodawcy.

W ten sposób ku dobru nauki i życzeniu testatora została definitywnie rozstrzygnięta sprawa samodzielności istnienia Muzeum Archeologicznego im. Er. Majewskiego T. N. W., w bliskiej łączności z Państwowym Muzeum Archeologicznym, co przed wojną nastęrczało tyle nieporozumień i niechęci, ku szkodzie obydwu instytucyj.

* * *

Już w ciągu niniejszych uwag napomknąłem o archeologicznych muzeach okręgowych. Ich zagadnienie należy rozpatrywać w skali ogólnej polityki muzealnej w Polsce, czemu poświęciłem szereg myśli w rozprawie, drukowanej w zesz. „Pamiętnika Muzealnego”. Sprawa sieci muzeów archeologicznych w Polsce jest stosunkowo prosta i jasna. Istnieją one w siedzibach ośrodków okręgów badawczych w następujących miejscowościach: Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu, Szczecinie, Gdańsku, Toruniu, Olsztynie, Łodzi i Lublinie. Muzea te należy w konkretny sposób tak uposażyć, aby mogły one nie tylko, jak dotąd, żyć, ale się szybko rozwijać i prowadzić planową gospodarkę badawczą na obszarach swojej działalności naukowej.

Dalszą kwestią jest tworzenie muzeów okręgowych archeologicznych w takich ważnych regionach, jak Świętokrzyskie, Górny Śląsk, Ziemia Lubuska i Podhale, a więc w Kielcach, Bytomiu, Gorzowie i Zakopanem. Będzie to możliwe dopiero wówczas, gdy z tymi terenami zwiążą na stałe swe prace badawcze wybitni prehistorycy, którzy potrafią zapewnić systematyczne roboty naukowe, wymagające oparcia w wyżej zorganizowanych jednostkach muzealnych. Tylko tą drogą może następować uzasadniony i trwały awans społeczny od większych muzeów krajoznawczych do okręgowych.

Do obowiązków muzeów okręgowych, umiejętnie gospodarujących naukowo na swoich obszarach działania, należy również pieczołowita opieka nad działami prehistorycznymi muzeów krajoznawczych. Podczas gdy muzea okręgowe dążą do naukowego poglądu na kompleksy zagadnień przedhistorycznych i wczesnodziejowych swoich regionów, to działy archeologiczne muzeów krajoznawczych winny mieć charakter dydaktyczno-popularyzatorski, w oparciu o materiały, pochodzące z ich ściślejszej okolicy. Wszędzie w nich musi jednak panować ład naukowy i muzealny, bo inaczej mogą one wprost tracić prawo do egzystencji. Jeżeli muzea krajoznawcze nie spełniają określonej dla nich roli społecznej, wówczas nie mają one uzasadnionego celu istnienia.

* * *

Jednym z centralnych zagadnień organizacyjnych prehistorii w Polsce jest niewątpliwie umiejętna opieka nad nieruchomymi i ruchomymi zabytkami archeologicznymi. Cała nasza nauka opiera swoje wnioski na poznawanych faktach zabytkowych. Zabytki archeologiczne są zachowane zarówno na powierzchni ziemi, jakoteż pod jej powierzchnią już tylko w pozostałościach szczątkowych. Nie wiemy i nigdy nie dowiemy się, jaki procent zabytków przeddziejowych i wczesnohistorycznych ocalał się do naszych czasów, ostał się niwelującym i niszczyielskim procesem historycznym, polegającym na coraz intensywniejszej gospodarce rolnej i leśnej, oraz na coraz szerszym zasięgu robót publicznych ziemnych i wodnych. To pewne tylko, że ilość zachowanych zabytków archeologicznych jest we wszystkich krajach europejskich stosunkowo nikła i że należy dolożyć wszelkich starań, aby je możliwie licznie i dokładnie chronić przed dalszym niszczeniem. Wszystkim zaś wiadomo, jak bardzo prędko podlegają zniszczeniu, po prostu ścieraniu z powierzchni ziemi, grodziska, kurhany, ślady kopalń, stanowiska wydmore, torfowiskowe i w. w. in. w ślad za szybkim rozwojem rolnictwa i za potrzebą rozszerzania eksploatacji rolnej i leśnej na niedawne jeszcze nieużytki i pastwiska. Powszechnie wiadomym też jest, jak pospolicie, jak prawie codziennie, w różnych punktach naszego rozległego Państwa, są przypadkowo wydobywane na jaw przy lada pracy ziemnej zabytki przeddziejowe, pojedyncze albo zwiastujące całe stanowiska cmentarne, osadnicze, zgrupowań przedmiotów w tzw. skarbach itp. Są to bezcenne ślady przeszłości, które raz zniszczone przepadają dla nauki na zawsze. Muszą być one tedy energicznie i czujnie ratowane, musi opieka nad nimi być sprawna i ciągła.

Do z gruntu fałszywych opinii należą głosy, nieraz wychodzące też niestety z ust archeologów, że na miejsce jednych zniszczonych za-

bytków znajdują się inne, niemięj ważne i ciekawe, gdyż „ziemia tyle nagromadziła prochów” z prawieku, że wszystkie najważniejsze typy i ich zespoły jeszcze ujawni nauka. Jest to wielkie nieporozumienie. Wobec ogromu bowiem zniszczeń zabytków w łonie ziemi i na jej powierzchni przez długi ciąg wieków historycznych, a zwłaszcza w ostatnich dwu stuleciach, ilość stanowisk przeddziejowych i wczesnohistorycznych jest już na pewno ograniczona. Dalszym pewnikiem jest również fakt występowania i przypadkowego odkrywania unikatów, których nigdy nic zastąpić już nie może. Powtarzalność zaś nawet podobnych faktów i ich zgrupowań na różnych terenach, w ślad za podobnymi zjawiskami etnicznymi i gospodarczo-społecznymi, posiada tak znaczną wymowę naukową, historyczną, że właśnie ta powtarzalność zniewała do wykrywania i chronienia takich a nie innych związków faktów archeologicznych w ich rozmieszczeniu przestrzennym i w następstwie danych odcinków czasu. To potwierdza tylko zasadę, że wszystkie dochowane dotychczas zabytki przed- i wczesnohistoryczne są niezmiernej wagi naukowej i zasługują w całej pełni na skrupulatną ochronę.

Nowoczesne konserwatorstwo zabytków archeologicznych wypracowało już swój własny system pracy i opracowań. W jego obrębie istnieją:

a) ścisła inwentaryzacja wszystkich zabytków nieruchomych, dokładnie uwzględniająca warunki topograficzne i własnościowe ich występowania;

b) wydzielanie zabytków nieruchomych w osobne rezerwy państwowe i samorządowe, podlegające systematycznej opiece i kontroli fachowej;

c) bezzwłoczna interwencja fachowa w wypadku przypadkowego odsłonięcia stanowisk, czy przedmiotów archeologicznych; ochronę ich przez zatrzymanie robót ziemnych aż do chwili przeprowadzenia na ich miejscu systematycznych badań wykopaliskowych; albowiem ocalenie ich dla nauki przez natychmiastowe na miejscu ich zbadanie, przynajmniej na najbardziej zagrożonych partiach, oraz przewiezienie zabytków ruchomych do danych muzeów archeologicznych;

d) umiejętne konserwowanie odkrytych zabytków i ich zespołów, skonstruowanych z łatwo niszczących materiałów (jak np. drzewo, glina), wewnątrz kopalń przeddziejowych, świadków wydmowych, lessowych i w jaskiniach, jako rezultatu przeprowadzonych badań wykopaliskowych;

e) rekonstrukcje zabytków nieruchomych, ściśle kontrolowane z punktu widzenia ich sensu, ścisłości naukowej i odporności na działania atmosferyczne.

Gdybyśmy nawet ograniczyli system prac konserwatorskich do tych tylko pięciu ważniejszych punktów, choć na pewno jest ich znacznie więcej, to i tak okazuje się, że zarówno rząd działań naukowych, jak rząd postępowań i decyzji administracyjnych w tym zakresie jest dostatecznie wielki i rozległy, aby kompetentnie się nimi zajmowali specjaliści w tej dziedzinie.

Zabytki przedhistoryczne i wczesnodziejowe występują stosunkowo obficie na wszystkich ziemiach Polski. Anekumena obejmowała tylko rozległe i zwarte obszary puszczy i rozlewisk wodnych. Ale i te zespoły leśne i bagienne kurczyły się bądź rozszerzały w różnych okresach czasu w łączności z panowaniem suchszego lub wilgotniejszego klimatu; nawet partie podgórzy, do niedawna uważane niemal powszechnie za obszary zwartych lasów, okazują się przy bliższych badaniach jako dostępne tu i tam dla osadnictwa przedhistorycznego i wczesnodziejowego. To też niezawodnie całe terytorium ziem Polski winno być objęte planową i systematyczną ochroną zabytków archeologicznych.

W latach 1920—8 istniało u nas Państwowe Grono Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych, złożone z Prezydjum i z konserwatorów działających teoretycznie na ośmiu wydzielonych okręgach. Praktycznie jednak tylko paru konserwatorów z. p. spełniało swoje funkcje rzeczywiście konserwatorskie. Większość bowiem konserwatorów, rekrutująca się z wybitnych specjalistów w poszczególnych zakresach epok, zajmowała się raczej swoimi specjalnymi zagadnieniami i badaniami terenowymi, w niewielkim jedynie stopniu zwracając uwagę na ochronę zabytków, pochodzących z innych epok, czy okresów. Jakkolwiek członkowie P. G. K. Z. P. przysporzyli w sumie dość znaczną ilość cennych materiałów i obserwacji naukowych, to jednak nie stworzyli oni zwartego systemu ochrony zabytków archeologicznych w Polsce. Na dalsze bezdroże zeszło konserwatorstwo tych zabytków z chwilą zniesienia P. G. K. Z. P. i oddania pieczy nad ochroną zabytków Państwowemu Muzeum Archeologicznemu (1928—39). Po wojnie przez dwa lata również nie można było ruszyć realizacji tego ważnego zagadnienia ze stanu uśpienia wojennego i wskutek tego postradano wiele cennych zabytków przeddziejowych, zwłaszcza na ziemiach odzyskanych. Idea zaś delegowania z P. M. A. w Warszawie pracowników naukowych do czynności konserwatorskich, niejako w wyniku przymusowej służebności, a w skali ogólnopolskiej, nie zapowiada bynajmniej postępu w tej dziedzinie korzystnego dla naszej nauki. Wszystkie te dotychczasowe braki należytej perspektywy konserwatorskiej wynikają; rzecz prosta, z nieznamomości i niedoceniań potrzeb i metod nowoczesnego konserwatorstwa zabytków archeologicznych. Dlatego też Polska

jest jednym z najbardziej zacofanych krajów na tym ważnym polu pracy archeologicznej.

Przyszłość umiejętnego i nieodzownego konserwatorstwa zabytków archeologicznych w Polsce jest związana ściśle z:

1. funduszami w budżecie państwowym na te cele, z natury rzeczy kosztowne i nie znoszące zbytnich oszczędności, zwłaszcza w okresie początkowych prób i zastosowań;

2. wyspecjalizowaniem pewnej koniecznej liczby archeologów w zakresie konserwatorstwa z. a.;

3. rozsądną, zwartą, szybko działającą, posiadającą inicjatywę i decyzję organizacją konserwatorstwa archeologicznego;

4. decentralizacją konserwatorów okręgowych, stale pracujących na powierzonych im opiece obszarach;

5. zespoleniem autonomicznych w zasadzie działań konserwatorskich w przyszłym Państwowym Instytucie Prehistorycznym, mimo ścisłych związków współpracy z Naczelną Dyrekcją Muzeów i Ochrony Zabytków.

Do realizacji tych postulatów należy zmierzać miarowo. Cały obszar Państwa Polskiego należy podzielić na conajmniej dziesięć wzmiankowanych już okręgów, z siedzibą urzędu konserwatorskiego w mieście uniwersyteckim, lub choćby posiadającym archeologiczne muzeum okręgowe. Na stanowiska konserwatorów okręgowych należy powołać wybitnych prehistoryków, posiadających praktykę w dziedzinie prac terenowych. Winni oni podlegać dyrektywom naczelnego (czy ministerialnego, czy jeszcze inaczej nazwanemu, co jest rzeczą obojętną) konserwatora zabytków archeologicznych w ramach Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków. Budżet na te cele musi być odpowiednio do realnych potrzeb wysoki i zastrzeżony tylko na ochronę zabytków archeologicznych. Konserwatorzy okręgowi winni blisko współpracować z muzeami archeologicznymi na swoich terenach działania, znajdując w tych muzeach oparcie dla swej działalności i deponując w nich uzyskane zabytki. Jest to współdziałanie bardzo pożądane i korzystne dla obu stron.

Możliwie rychle i sensowne uruchomienie zwartej organizacji i działalności na rozgraniczonych obszarach konserwatorów okręgowych z. a. zapobiegnie wielu stratom i szkodom naukowym, wynikłym z braku przez dłuższy czas racjonalnej opieki nad zabytkami archeologicznymi w Polsce.

Zasadniczą troską należytej organizacji prehistorii polskiej jest brak fachowych pracowników naukowych i technicznych. Przed wojną odstraszały młodzież od zajmowania się nauką, a szczególnie prehistorią, trudne warunki bytu i niezwykle niskie pobory pracowników naukowych. Mimo istnienia specjalnych katedr prehistorii na czterech uniwersytetach przed wojną, napływ studentów na studia w tym zakresie był mały, dla potrzeb nauki niewystarczający. Sześć lat przerwy w normalnych studiach uniwersyteckich, mimo zastępczych tajnych kursów akademickich, zrobił swoje. Po utracie podczas wojny 11 wykwalifikowanych prehistoryków polskich, rany te tylko z trudem i powoli się zablźniają.

Obecnie na wszystkich siedmiu uniwersytetach w Polsce istnieją katedry archeologii przedhistorycznej i wczesnodziejowej połączone z odpowiednimi zakładami. Katedry te są obsadzone po jednym profesorze, nadto w Krakowie w Uniwersytecie Jagiellońskim istnieje specjalna docentura, poświęcona muzealnictwu i konserwatorstwu archeologicznemu. Dotychczasowy ten ustrój katedr prehistorii w naszych uniwersytetach nie jest wystarczający ani zadowalający. Rozwój pre- i protohistorii poszedł w kierunku specjalizowania się naszej nauki przynajmniej w trzech kierunkach: 1. w zakresie paleolitu i epipaleolitu, 2. w zakresie neolitu, epok: brązu i żelaza do okresu rzymskiego włącznie, tudzież 3. w zakresie wczesnohistorycznym. Ta rzeczywistość wskazuje zarazem na konieczność tworzenia obecnie co najmniej trzech katedr powyższych działów pre- i protohistorii na większych uniwersytetach, a dwu katedr: prehistorii i wczesnej historii na wszystkich innych uczelniach na wydziałach humanistycznych. Ponadto należy utworzyć katedrę archeologii Słowiańszczyzny przynajmniej na Studium Słowiańskim Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tak, na szczęście, dobrze się składa, że obecnie wszystkie te katedry dałyby się obsadzić wybitnymi specjalistami w tych działach pre- i protohistorii. Gdyby zaś względy finansowe stały na razie temu na przeszkodzie, można by tę reorganizację zacząć od specjalnych docentur etatowych, względnie od zleconych w tych zakresach wykładów i ćwiczeń. Taka reforma studiów pre- i protohistorycznych ułatwi kształcenie adeptów naszej nauki w kierunku tych specjalności, co jest nader pożądane dla przyszłości jej rozwoju.

Analogicznie należałoby przekształcić programy egzaminów magisterskich, uwzględniające te trzy specjalności z odpowiednim wspólnym ogólnym wykształceniem i z odmiennymi dla każdej grupy przedmiotami pobocznymi. Również prace i rygorozę doktorskie winny uwzględniać ten trójdział pre- i protohistorii.

Praca katedr archeologicznych (przedhistorycznych i wczesnodziejowych) rozwija się w ten sposób, że 1. kształci przyszłych specjalistów na tym polu nauki, 2. dokształca w swoim zakresie studentów: antropogeografii, historii politycznej i kultury, archeologii klasycznej, historii sztuki, etnografii, etnologii i slawistyki. Pracy więc niemało, zarówno w sensie 4-godzinnych wykładów, jak 2-godzinnych ćwiczeń i 2-godzinnych seminariów.

Działalność naukowa zakładów uniwersyteckich pre- i protohistorycznych obejmuje twórczą pracę naukową profesora i pomocniczych sił naukowych, tudzież wspólne ze studentami badania terenowe. Dają one wciąż nowe materiały naukowe i zaprawiają młodzież archeologiczną do metod prowadzenia robót wykopaliskowych. W zakładach tych opracowują adepci nauki i kariery uniwersyteckiej swoje prace seminaryjne, magisterskie, doktorskie i habilitacyjne, w ścisłym porozumieniu z profesorem. Do tego pomagają specjalne księgozbiory, kolekcje fotografii, map i rysunków, systematycznie i planowo gromadzone w normalnych warunkach we wszystkich zakładach uniwersyteckich w Polsce. Po wojnie, z wyjątkiem zakładów w Poznaniu i Krakowie, wszystkie inne instytucje uniwersyteckie są gruntownie zniszczone i są po raz wtóry na dorobku, bohatercko nieraz walcząc z piętrzącymi się trudnościami.

A te trudności obejmują i brak mebli, i brak książek i czasopism, i brak instrumentów i aparatów, i brak przezroczy, map i ilustracji do studiów, wykładów i ćwiczeń. Tłem tych wszystkich doskwierających bied jest niedostatek dotacji, tak na inwestycje, jak na potrzeby bieżące, jak zwłaszcza na koszty badań terenowych. Tysiąc złotych miesięcznie na utrzymanie zakładu, to doprawdy kropla w morzu potrzeb nieodzownych. Coprawda, Wydział Nauki Ministerstwa Oświaty pomaga, jak może, dając skromne subwencje na badania naukowe. Ale są to nadal półśrodki. O dziwo, tak się dotąd w Polsce dzieje, że prehistoryczne zakłady uniwersyteckie, jedyne, mimo swej nędzy, prowadzą obecnie (a i przed wojną miało to też miejsce) prace wykopaliskowe w wielkim stylu: zakład Uniwersytetu Poznańskiego bada z takim ogromnym powodzeniem osadę bagienną w Biskupinie, zakład Uniwersytetu Wrocławskiego odkrywa Wrocław przed- i wczesnodziejowy, a zakład Uniwersytetu Warszawskiego bada (pod kierownictwem adiunkta) grodzisko w Sądadce w pow. zamojskim. Wszystkie inne badania odkrywcze, równocześnie prowadzone w Polsce, mają znacznie mniejszą skalę naukową i techniczną. Jest to wynikiem entuzjazmu naukowego, umiejętności zdobywania ubocznych pomocy finansowych i skrajnej ofiarności pracowników zakładów uniwersyteckich.

Jednakowoż długo w ten sposób wydatnie pracować się nie da, gdyż są to warunki nienormalne. Zakłady uniwersyteckie muszą otrzymać w swych budżetach sumy na porządne utrzymanie i rozwijanie swoich zasobów naukowych i na systematyczne badania terenowe. W Uniwersytecie Warszawskim wszystkie prace wykopaliskowe dotąd, od r. 1927 rok rocznie prowadzone, służyły uzyskanymi materiałami naukowymi nie publikacjom profesora, jak to przeważnie bywa gdzieindziej, ale rozprawom doktorskim i habilitacyjnym (niestety, dwie się spaliły podczas wojny) zarówno asystentów, jak wychowanków Z. A. P. Bo oto badania w Opatowie i Strzyżowie opracowała Zofia Podkowińska — w pracach doktorskiej i habilitacyjnej, w Sierpowie Wiktor Ber — w pracy magisterskiej, na szeregu stanowisk na Podlasiu Krystyna Musianowicz — w pracy habilitacyjnej, wreszcie kilkuletnie badania w Sąsiadce Zofia Wartołowska — w rozprawie doktorskiej. Inne prace magisterskie i doktorskie: Janiny Rosen-Przeworskiej, Janiny Krajewskiej, Janiny Kamińskiej, Wandy Sarnowskiej, Aliny Kieślińskiej, Jerzego Antoniewicza — czerpały wiele materiałów naukowych ze zbiorów Z. A. P. i Muzeum Archeologicznego im. Er. Majewskiego T. N. W. Że jest to trafny sposób postępowania, o tym uczy najlepiej dwudziestoletnie doświadczenie.

Dobre wyniki wychowawcze i dydaktyczne daje współpraca zakładów uniwersyteckich między sobą i z muzeami archeologicznymi. Szczególniej rok roczne wzajemne uczestnictwo studentów różnych uniwersytetów w wykopaliskach w Biskupinie i Sąsiadce uczy studentów bardzo wiele w zakresie metodyki badawczej. Praktyki te wakacyjne należy też rozszerzyć na inne stanowiska, zwłaszcza jeżeli P. M. A., korzystając z swoich zasobów finansowych, zacznie prowadzić na większą skalę badania różnego typu i wieku zabytków.

Walnie wszechstronnym studiom uniwersyteckim pomagają wycieczki ze studentami w teren i do muzeów w kraju i za granicą, co przed wojną nie było bynajmniej rzadkością. Ale na to trzeba nieodzownych funduszy i pozwoleń paszportowych, o co wciąż jeszcze tak trudno po wojnie.

* * *

Ostatnie uwagi w sprawach organizacji prehistorii polskiej pragnę poświęcić doniosłemu zagadnieniu planowości i zespołowości badań i opracowań. Obszar Polski jest stosunkowo duży, ilość pracowników naukowych mała, a podstawy finansowe wciąż skromne — i te właśnie cechy naszej pracy naukowej zmuszają nas do ścisłego planowania badań naukowych w skali ogólnopństwowej. Nie idźcie

tu o narzucenie tematyki, metod, czy stanowisk do badań. Chodzi tu przede wszystkim o opanowanie w całej Polsce równomiernymi badaniami specjalistów możliwie wszechstronnie te ważne zagadnienia pre- i protohistoryczne, które od lat czekają na opracowanie. Chodzi tu o ustalenie słusznej hierarchii zakresów badawczych, aby nacisk położyć na problematyki donioślejsze, a odłożyć na dalszy czas badanie obiektów mniej doniosłych. Idzie również o to, aby pozostające w Polsce do dyspozycji fundusze na badania archeologiczne skrzętnie wyzyskać w ten sposób, żeby wszyscy prehistorycy mogli pracować w terenie i aby rozpoczęte prace wykopaliskowe były doprowadzane do końca, a nie rozwlekane na szereg lat z powodu braku środków.

Koniecznością w Polsce są niemniej zespołowe badania archeologiczne. Dotąd prowadzi się je tylko w Biskupinie. A przecież na wszystkich typach stanowisk pre- i protohistorycznych dadzą one na pewno poważne, a często nieoczekiwane rezultaty. Są one kosztowne. Lecz cóż znaczą wydatki wobec bezcennych korzyści naukowych? Kredyty na nie muszą się znaleźć, jeśli rzeczywiście doceni się wartość kolektywnej pracy naukowej.

Kto jednak, jaka instytucja ma dawać inicjatywę planowania i organizowania zespołowych badań archeologicznych w Polsce? Powinna tym zająć się postulowana Państwowa Rada Prehistoryków. Jest to zaś jednym z ważnych celów i zadań przyszłego Państwowego Instytutu Prehistorycznego. Oby mógł ten Instytut prędko się urzeczywistnić.
